

Kraków, 24-08-2015

Szanowny Pan
Kazimierz Kleina
Przewodniczący Komisji
Komisja Budżetu i Finansów Publicznych
Senat Rzeczypospolitej Polskiej

APEL dotyczący propozycji ustawy o restrukturyzacji walutowych kredytów mieszkaniowych

Szanowny Panie Senatorze,

W uzupełnieniu informacji dotyczących ustawy o tzw. pomocy kredytobiorcom walutowym, które zostały Panu Senatorowi przekazane m.in. przez KNF, prosiłbym także o wysłuchanie głosu najbardziej zainteresowanego – a więc samego kredytobiorcy. Ponieważ temat jest trudny, a w nawale często sprzecznych komentarzy i opinii zacierają się nieco fakty, dlatego pozwolę sobie w dużym skrócie przypomnieć historię zagadnienia oraz wykazać, że problem jest systemowy. W Załączniku zamieszczam komentarz do wycień i opinii przekazanych przez KNF.

Wyrażam także nadzieję, że Parlament zaproponuje rozwiązanie sprawiedliwe i całościowe, bo takie właśnie jest potrzebne. Nie musi ono być tożsame z zaproponowaną wersją ustawy. Wydaje się, że sprawa jest na tyle poważna, by nie podlegać emocjom politycznym i pośpiechowi przedwyborczemu. Dlatego bardzo proszę o rozważenie poniższych uwag, i jeśli trzeba, o wypracowanie bardziej systemowego rozwiązania.

Historia problemu oczami kredytobiorcy

- Można przyjąć, że akcja udzielania tzw. kredytów walutowych na bardziej masową skalę rozpoczęła się w roku 2005.
- Dlaczego „tzw. kredytów walutowych”? Bo do połowy roku 2007 utrzymywała się nadpłynność w sektorze finansowym (banki posiadały więcej depozytów niż udzieliły kredytów), a więc mogły finansować kredyty w CHF depozytami złotowymi, z krajowych lokat. W tym przypadku mówimy o kredytach indeksowanych do waluty obcej, ale udzielonych w złotówkach. Kredyty takie banki, na swoje potrzeby, zabezpieczały tzw. instrumentami pochodnymi (SWAP, CIRS), aby ustabilizować, uniezależnić swoje zyski od zmienności kursów walut.

- Należy także podkreślić, że kredyty indeksowane (bądź denominowane) zostały usankcjonowane prawnie dopiero w roku 2011, wraz z tzw. ustawą antyspreadową, więc ich wcześniejsze stosowanie budzi **wątpliwości prawnie**. Zwłaszcza w odniesieniu do samej definicji instytucji kredytu zdefiniowanej w Prawie bankowym.
- Warto przypomnieć, że w początkowym okresie banki faktycznie oferowały kredyty CHF tylko klientom lepiej zarabiającym (tłumacząc, że klient generujący mniejsze ryzyko kredytowe może oczekiwać niższych kosztów obsługi zadłużenia).
- Ale rosnąca akcja kredytowa dość szybko zaniepokoiła Regulatora, który ostrzegał o **zbyt dużym udziale kredytów walutowych**. W roku 2006 było to już ok 30%. Mimo to akcja kredytowa rozwijała się na pełną skalę, przyczyniając się do rozkwitu sektora budowlanego, ale także do nieuzasadnionego wzrostu cen nieruchomości.
- Od połowy roku 2007 w polskim systemie finansowym zaczyna wyczerpywać się baza depozytów krajowych. Równolegle napływa dużo tańszy (ok 1/3 tańszy niż krajowy) **pieniądz z zewnątrz**, w większości od firm-matek polskich oddziałów zagranicznych banków. I nie trzeba być Wernyhorą by przewidzieć, że skoro banki same pożyczały walutę obcą, to takie właśnie kredyty chętniej oferowały klientom (wszystkim, bez względu na sytuowanie kredytobiorcy).
- Regulator, mimo że doskonale zdawał sobie sprawę ze zjawiska, nie podjął aktywnych działań. Jak tłumaczy Nadzorca: przyrost kredytów walutowych „wynikał m.in. z możliwości uzyskania przez banki wyższych, z porównaniu z kredytami w walucie krajowej, marż czy też dodatkowych przychodów z tytułu spreadu walutowego”¹. W konsekwencji **odsetek udzielanych kredytów walutowych urósł prawie do ¾** (w niektórych bankach stanowił nawet 90%)².
- Niewątpliwie przyczyniła się do tego także **aprecjacja złotówki** co skutkowało absurdem, że niektórzy klienci mogli otrzymać **tylko kredyt walutowy**.
- W drugiej połowie 2008 nasza narodowa waluta dramatycznie słabnie (konsekwencje upadku Lehman Brothers, ale także działania spekulacyjne), co w naturalny sposób wyhamowało akcję kredytowanie w walucie obcej. Reaguje z opóźnieniem KNF, wydając i zaostrażając odpowiednie rekomendacje, co praktycznie wygasa zjawisko udzielania takich kredytów.
- Pod koniec roku 2008 NBP jest zmuszone podjąć kroki ratunkowe, aby zapewnić płynność finansową sektora bankowego.

W podsumowaniu, warto podkreślić, że „kredyty walutowe dla gospodarstw domowych **nie wstępują na masową skalę w żadnym wysoko rozwiniętym kraju**”³. Ale „trzeba powiedzieć jasno: była grupa inwestorów zagranicznych działających na naszym rynku, która stosowała bardziej **liberalne podejście do oceny ryzyka** niż na własnym podwórku”⁴. Dlatego też w Polsce od 10 lat „kredyty walutowe” wciąż stanowią znaczącą pozycję w bilansach banków. Wydaje się jednak, że dekada doświadczenia sporo nas nauczyła, i tej lekcji nie powinniśmy już dalej odrabiać.

¹ KNF – [DRB/DRB II/1735/14/1/12](#) – str. 2

² <http://www.senat.gov.pl/prace/senat/posiedzenia/przebieg,271,2.html> Przewodniczący KNF do Senatorów: „... PKO – Nordea i kredyty we franku szwajcarskim. ... – około 90% kredytów to są kredyty udzielane we franku szwajcarskim. No, co ja więcej mogę powiedzieć? Tak po prostu jest.”

³ KNF – [Finansowanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce](#) – str. 16

⁴ Jan Krzysztof Bielecki „[Politycy byli zadowoleni z tego, że banki rywalizują](#)” - wywiad

Zagrożenie systemowe

Jako Przewodniczący Komisji finansów, Pan Senator musi zdawać sobie sprawę, że „kredyty walutowe” generują ogromne ryzyko nie tylko dla kredytobiorców, ale także dla całego systemu finansowego w Polsce.

- KNF w swoich dokumentach bardzo delikatnie nazywa to niedopasowaniem walutowym i terminowym. Pod tą ładną nazwą kryje się fakt, że wieloletnie kredyty, *de facto* złotowe, są finansowane przez krótkoterminowe zobowiązania pozyskane w dużej mierze z zagranicy.
- „W konsekwencji uzależnia to banki krajowe od finansowania w ramach grupy kapitałowej, co może generować ryzyko, gdy bank dominujący ograniczy dopływ środków do podmiotu zależnego”. Znaczy to tyle, że w przypadku gdy kapitał obcy z dowolnych przyczyn się wycofa, to w polskim systemie bankowym zabraknie pokrycia w depozytach złotych.
- „Po wtóre ... w celu domknięcia pozycji walutowej banki wymieniają depozyty w walucie krajowej na środki w walucie obcej, często na krótki okres, wystawiając się na **ryzyko rolowania**”⁵. A co wg Nadzorca znaczy krótki okres? Np. 1 dzień (słownie: jeden), albo jedna noc (tzw. *overnight*), czyli w rzeczywistości kilka godzin. Natomiast sam proces rolowania premier Jan Bielecki nazywa obrazowo „księgowym trikiem”⁶.
- Te negatywne zjawiska bez wątpienia mają charakter strukturalny i, choć rozpoznane i minimalizowane, w dalszym ciągu **narażają system finansowy** naszego kraju. Dość powiedzieć, że pomimo szeregu już lat, które upłynęły od szczytu hossy udzielania kredytów mieszkaniowych, Regulator w dalszym ciągu informuje o „dysproporcji w strukturze terminów płatności bilansu (oparcie długoterminowej akcji kredytowej na krótkoterminowych depozytach)” oraz nakazuje szukać „stabilnych źródeł finansowania”. I dalej - „szczególną uwagę na zachowanie odpowiedniej pozycji kapitałowej powinny zwrócić banki posiadające istotne ekspozycje na rynku walutowych kredytów mieszkaniowych dla gospodarstw domowych, które **generują szereg rodzajów ryzyka**”.
- Nadzorca szacuje ponadto, że „**ujemna luka finansowania zagranicznego**” wynosi 165 mld złotych⁷. Taka sytuacja stwarza ogromne ryzyko systemowe. Gdyby dziś zagraniczni partnerzy wycofali nagle swój kapitał, to do systemu bankowego należałoby wpompować **równowartość połowy rocznego budżetu państwa!** Więc, żeby inwestorzy zagraniczni pozostawili swój kapitał w Polsce, instytucje finansowe naszego państwa muszą zapewnić im ponadprzeciętny zysk.
- Mamy zatem sytuację, w której stabilność krajowego systemu bankowego okupiona jest drenowaniem polskiej gospodarki. Należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, że zdecydowana większość zysków banków jest faktycznie **transferowana do krajów macierzystych** i wspomaga ich rodzime gospodarki, a nie naszą polską. Na pewno nie jest to sytuacja korzystna – ani dla państwa, ani dla obywateli.

Wobec powyższego systemowe rozwiązanie kwestii kredytów walutowych bez wątpienia przyczyniłoby się do strukturalnego polepszenia sytuacji sektora finansowego i znaczącej poprawy bezpieczeństwa depozytariuszy złotych oraz wpłynęłoby korzystnie na rozwój naszej gospodarki.

⁵ KNF – [DRB/DRB II/1735/14/1/12](#) – str. 3

⁶ Jan Krzysztof Bielecki - [Jak kusi kasa. Spowiedź liberała](#) – wywiad

⁷ KNF – [Informacja o sytuacji banków w I kwartale 2015](#) – str. 9, 11, 25, 29.

Szanowny Panie Senatorze, mam nadzieję, że tych kilka myśli przekonało Pana Senatora, iż problem tzw. kredytów walutowych nie dotyczy tylko wąskiej grupy osób, ale jest zagadnieniem systemowym. Niewątpliwie zasadniczą kwestią jest fakt, że kilka banków, profesjonalistów od zarządzania ryzykiem, zabezpieczyło w pełni swoje interesy poprzez **przerzucenie nieograniczonego ryzyka kursowego na słabszych uczestników rynku**. O ile takie nieetyczne działanie można częściowo wyjaśnić chęcią zysku prywatnych instytucji, o tyle państwo polskie nie może teraz kapitulować przed problemem, i tylko „łagodzić” jego skutki. „W ostateczności, w krajach, w których dochodziło do takich kryzysów, albo banki na siebie przejmowały to ryzyko ..., albo państwo musiało interweniować i przeznaczać pieniądze na ratowanie stabilności niektórych banków”⁸. Ponad milion czynnych zawodowo obywateli naszego państwa oczekuje **całościowego, systemowego rozwiązania**, które będzie adresowane do **wszystkich kredytobiorców**, ale jednocześnie będzie bezpieczne dla sektora bankowego.

Dlatego wierzę, że Wyższa Izba Parlamentu spojrzy na zagadnienie z odpowiedniej perspektywy – z rozwagą, bez emocji politycznych, bez chęci wspierania prywatnych banków, ani nadmiernego faworyzowania ich klientów. Bez wątpienia istotna jest także ocena efektywności regulacyjnych i nadzorczych działań instytucji państwa. Wypracowane rozwiązanie powinno być sprawiedliwe (poprzez uwzględnienie odpowiedzialności: banki - klienci - państwo), skuteczne i trwałe. W praktyce może to oznaczać całkowitą, a nie tylko kosmetyczną, zmianę propozycji ustawy.

Łączę wyrazy szacunku,

⁸ KNF - Przypomnienie publicznej dyskusji o kredytach walutowych – str. 3

ZAŁĄCZNIK

Uwagi dotyczące wyliczeń i opinii KNF przekazanych do Senatora Kleiny

Odnosząc się do informacji przesłanych Panu Senatorowi przez KNF⁹ ¹⁰ należy podkreślić, że mimo aż 4 dokumentów (2 listy przewodnie oraz 2 załączniki) przekazane informacje są niestety niepełne i obciążone poważnymi błędami. Dlatego stanowią one wątpliwą bazę do podjęcia prawidłowej decyzji.

Uzasadnienie:

• Błędy metodologii

- KNF systematycznie w swoich analizach nie stosuje standardowej procedury „Co-Jeśli” (*What-If*). Oprócz wyceny kosztów podjęcia działań Nadzorca powinien **oszacować także potencjalne koszty zaniechania**, czyli ile w przyszłości zapłacimy jeśli dziś nie podejmiemy akcji. Nie jest bowiem wcale oczywiste, że jeśli dziś nie wydamy, to jutro oszczędzimy.
- Dla podjęcie prawidłowej decyzji Senatorzy powinni otrzymać od Nadzorca **szersze informacje, na przykład, że:**
 - Zaniechanie działań spowoduje narażenie systemu finansowego na 8-10 lat oczekiwania, do chwili gdy większość kredytów osiągnie bezpieczny poziom LTV poniżej 80%.
 - Szansa, że przez dekadę nie wzrośnie kurs franka szwajcarskiego i jednocześnie nie wzrośnie LIBOR jest nie większa niż 5%.
 - W przypadku, gdy kurs CHF urośnie do 5 złotych, niepodjęcie decyzji dziś wywoła dodatkowe straty na poziomie kilkunastu mld złotych.
 - A w przypadku gdy LIBOR urośnie o 1-1.5% problemem stanie się nie tylko kwota zadłużenia, ale i wielkość comiesięcznej raty. Wówczas proponowaną pomocą trzeba będzie objąć nie ¼ (jak sugeruje dziś KNF), a połowę kredytobiorców – co podwoi koszty.

Bez pełnej informacji Parlamentarzyści mogą podjąć nieprawidłową decyzję.

- Przypomnijmy, w roku 2009 KNF szacowała całkowite koszty „odwalutowania” na ok 20 mld, w roku 2013 na ok 40, a obecnie na poziomie ok 60 mld złotych, nigdy nie podając ile wynoszą potencjalne koszty zaniechania. W konsekwencji, w wyniku braku pełnej informacji ze strony Nadzorca, przez 6 lat nie podjęto prawidłowej decyzji, a szacowane koszty całkowitego pozbycia się problemu wzrosły trzykrotnie!
- Zarówno w swojej opinii z 2013¹¹, jak i materiałach przekazanych Panu Senatorowi obecnie, KNF niewystarczająco odnosi się, w ramach swoich kompetencji, do problemów finansowych, natomiast bardzo chętnie podejmuje zagadnienia etyczne. Regulator nie ma jednak prerogatyw władzy ustawodawczej ani sądowniczej, stąd oceny KNF co do „elementarnej sprawiedliwości” rozwiązań należy ocenić jako nadużycie. Tym bardziej, że KNF bardzo często błądzi w swoich osądach.
- Szacunki Nadzorca opierają się na ankiecie skierowanej w lipcu 2015 do piętnastu banków zaangażowanych w kredyty CHF. Założenia obliczeń przyjmują, że wszyscy kredytobiorcy

⁹ KNF – [DBK/DBK1/7111/7/3/2015](#)

¹⁰ KNF - [DBK/DBK1/7111/7/6/2015](#), [Załącznik1](#), [Załącznik2](#)

¹¹ KNF – [Ocena wpływu propozycji przewalutowania kredytów mieszkaniowych](#) – Raport, 2013

objęci propozycją ustawy skorzystają z niej. Tymczasem, z bardziej wiarygodniej ankiety przeprowadzonej wśród samych kredytobiorców wynika, że założenia Nadzorca są zawyżone przynajmniej o 30%. Wobec powyższego rzeczywiste koszty „odwalutowania” mogłyby być **niższe o kilka mld złotych** niż te przedstawione przez Nadzorcę.

- **Wątpliwości merytoryczne**

- KNF nie przedstawia jak wyliczył wielkość 33%, o którą zwiększa kalkulacje uzyskane na podstawie ankiet od banków (uwzględnienie poprawki SLD). Jest to duża wartość, dlatego wymaga choćby minimalnego objaśnienia. Należy mieć bowiem świadomość, że różnica w szacunku na poziomie 5% generuje błąd o wartości ponad 1 mld złotych.
- Nadzorca powołuje się na margines błędu wynikający z bardzo krótkiego czasu jaki banki miały na przygotowanie i przekazanie danych. Nie znamy poziomu tego marginesu: 2%, czy 20%? Jeśli bliżej tego drugiego – to może trzeba dać bankom więcej czasu.
- Założenia do obliczeń przedstawione w Dokumencie 1 oraz Załączniku 2 nie są ze sobą zgodne. Nie ma to może dużego wpływu na obliczenia, ale świadczy o niechlujności.
- Propozycja ustawy nie precyzuje **jak należy liczyć LTV**, zwłaszcza aktualną wartość nieruchomości. Wobec powyższego nie jest jasne w jaki sposób aktualną wartość nieruchomości określały banki, czy wszystkie robiły to w jednakowy sposób, i czy był to sposób zgodny z tym jaki przyjmie ostateczna wersja ustawy. Na pewno wycena przyjęta przez bank i kredytobiorcę mogą się znacząco różnić. (Na marginesie należy również zauważyć, że z uwagi na abuzowność umów kredytowych, także określenie aktualnej wartości zadłużenia może być niełatwe).

- **Błędy logiczne / opacznie pojęta sprawiedliwość**

- „*Wzrost rat spłaty został skompensowany przez wzrost wynagrodzeń*”
→ Fakt, że wynagrodzenia w Polsce wzrosły (dla wszystkich) nie usprawiedliwia zaniechania działań wobec kredytobiorców walutowych. Czy zgodnie z tak pojętą sprawiedliwością powinno się też podnieść raty kredytobiorcom złotowym?
- „*nie ma żadnego uzasadnienie dla udzielania nadzwyczajnej pomocy kredytobiorcom CHF, gdyż znajdują się oni w relatywnie dobrej sytuacji ... część charakteryzuje się ponadprzeciętnymi dochodami*”
→ Kredytobiorcy kredytowi nie domagają się żadnej nadzwyczajnej pomocy. Oczekują tylko skorygowania sytuacji, w której całe, nieograniczone ryzyko walutowe zostało przez profesjonalny bank przerzucone na słabszego uczestnika rynku. Sytuowanie poszkodowanego nie ma tu znaczenia. Jest problem, który trzeba naprawić.
- „*kredytobiorcy CHF znajdują się w znacznie korzystniejszej sytuacji, od tej w jakiej przez długi okres znajdowali się kredytobiorcy PLN*”
→ Sytuacji, w której dług wyrażony w PLN rośnie, mimo systematycznej spłaty, nie można nazwać korzystniejszą.
- „*w największym stopniu skorzystaliby kredytobiorcy, którzy wygenerowali największe ryzyko*”
→ Stwierdzenie całkowicie dyskwalifikująca autora opracowania KNF. To nie kredytobiorcy generują ryzyko kursowe! Dla wyjaśnienia – kredyty walutowe generują: **ryzyko kredytowe** (utrata pracy, choroba, śmierć, pożar mieszkania, etc. – co skutkuje niepewnością wypłacalności klienta oraz zmianą wartości zabezpieczenia) **oraz walutowe** (zmian kursów: CHF, LIBOR – które są całkowicie niezależne od kredytobiorcy). Kredytobiorca może, często

musi, ograniczać ryzyka kredytowe wykupując odpowiednie ubezpieczenia, ale nie ma żadnego realnego wpływu na ryzyko kursowe. Za zarządzanie ryzykiem kursowym odpowiada bank, jako profesjonalista, i za to bierze pieniądze od klienta (w formie prowizji i marży). Wobec powyższego, kredytobiorca nie może generować ryzyka kursowego! Źródłem problemów jest bank, który zaniechał swoich obowiązków.

- „kredytobiorcy otrzymaliby dodatkową premię z tytułu redukcji zobowiązań”
→ Raczej bank poniósłby koszty wynikające ze swoich zaniechań
- „koszt obsługi tych kredytów okazałby się również niższy od zapłaconych przez kredytobiorców PLN, co byłoby skrajnie niesprawiedliwe”
→ Klienci podejmowali decyzje w oparciu o obliczenia profesjonalnego banku. Jeśli bank wyliczył, że kredyt walutowy będzie znacznie tańszy od złotowego – to klient miał prawo tego oczekiwać. W zamian za niższe koszty obsługi zadłużenia klient zaoferował swoją większą wiarygodność kredytową.
Natomiast należy zadać pytanie czy bank jest skrajnie nieprofesjonalny, jeśli pomylił się w swoich szacunkach kosztów o 150%. A skoro bank nie miał pewności co do własnych szacunków kosztów obsługi, to definitywnie powinien klienta ubezpieczyć.
- „nierównomierny podział kosztów materializacji ryzyka walutowego pomiędzy banki i kredytobiorców”
→ Nie ma żadnych podstaw by podział kosztów był równomierny. Powinien być sprawiedliwy, czyli zgodny z odpowiedzialnością. Skoro klient zapłacił profesjonalście za zarządzanie ryzykiem, zatem to po stronie banku jest większa odpowiedzialność.
- „ustawę należy ocenić negatywnie, gdyż łamie elementarne zasady sprawiedliwości”
→ Nie bardzo wiadomo z jakiego „elementarza” korzystał Nadzorca i do jakich zasad sprawiedliwości się odwołuje. Bo chyba nie do tych obowiązujących w europejskim porządku prawnym.
Natomiast warto podnieść, że Nadzorca rozumie „elementarną sprawiedliwość” w bardzo różny sposób:
 - najpierw zgłasza pomysł 100-procentowanego odwalutowania
 - po trzech miesiącach zmienia zdanie proponując podział 50-procentowy
 - obecnie przekonuje, że częściowa pomoc dla ¼ kredytobiorców będzie zabójcza dla systemu finansowego.

Który z pomysłów Regulatora jest elementarnie sprawiedliwy? Więc albo KNF ma kłopoty z liczeniem, albo nie ma kompetencji do wyrażania opinii na temat sprawiedliwości rozwiązań.

- „szczególnie mocno skutki ustawy odczułyby banki kontrolowane przez polski kapitał”
→ Możliwe, że ten, który za zgodą Regulator przejął zobowiązania banku NORDEA.
- „Byłby to koszt poniesiony przez wszystkich obywateli na rzecz niewielkiej grupy społecznej, która nie potrzebuje nadzwyczajnej pomocy” →
 1. Ta niewielka grupa – to co dziesiąty pracujący Polak.
 2. Grupa nie potrzebuje nadzwyczajnej pomocy tylko systemowego rozwiązania, które byłoby sprawiedliwe i służyło także zapewnieniu stabilności całego systemu bankowego.

- **Niepełna, jednostronna informacja**

- Spadek dochodu budżetu państwa może wynieść 3.5 mld złotych →
Oszacujmy zatem ile państwo zarobiło na akcji kredytowej z lat 2006 – 2008.

- W latach 2006-2008 udzielono kredytów mieszkaniowych na kwotę 166.5 mld zł.
- Nagły wzrost akcji kredytowej spowodował przynajmniej 15% nieuzasadnioną podwyżkę cen mieszkań, czyli 25 mld.
- 19% z 25 mld, tj. 4.75 mld budżet zyskał od razu, jako podatek CIT od deweloperów.
- Na wzroście cen mieszkań zyskali także budowlanci, hurtownie materiałów budowlanych, notariusze pobierający wyższe taksy, ubezpieczyciele i oczywiście banki. Każdy z nich zapłacił podatek dochodowy (banki także dywidendy) oraz opłacił dodatkowo ZUS, NFZ, ..., niektórzy VAT. Licząc zachowawczo stanowi to równowartość kwoty od deweloperów, czyli 4.75 mld.

Zatem tylko na nieuzasadnionej podwyżce cen mieszkań **budżet zyskał minimum 9.5 mld złotych** w latach 2006-2008.

- *Wycena strat OFE: strata 422 na skutek zmian wyceny giełdowej banków* →
 - wycenę strat należałoby uzupełnić szacunkiem wcześniejszych zysków z tytułu wyceny „ufrankowionych” banków
 - OFE działają na giełdzie – zatem OFE, jako ich klienci, muszą się liczyć z chwilowymi stratami
 - przestroga dla OFE by nie inwestowały w nieetyczne banki, bo klienci wycofają pieniądze.

Wobec powyższych uwag nie można uznać opinii KNF za miarodajnej, gdyż w dużej mierze odnosi się ona do błędnie pojętej sprawiedliwości – a zagadnienia etyczne nie są domeną Nadzorczy.